

Anna DOMINIK

Uniwersytet Jagielloński

ania84d@op.pl

ZAPISKI OFICERA ARMII CZERWONEJ SERGIUSZA PIASECKIEGO – POLSKA PRÓBA ZGŁĘBIENIA MENTALNOŚCI JEDNOSTKI WYCHOWANEJ W SYSTEMIE STALINOWSKIM

ABSTRACT *Notes of a Red Army officer* by Sergiusz Piasecki. A Polish attempt at understanding the mentality of a person raised under Stalinism

Stalinism was one of periods in Soviet history, when Josif Stalin ruled in an unlimited way. Stalinism can be characterized as time of terror and pain but also as period of creating a new powerful state and a new economic and social reality. Men and women living in Soviet Union were formed by their sovereigns, who wanted to create new kind of mankind. Soviet mentality, created during Stalin's era was researched by many publicists and writers. One of them, Polish writer Sergiusz Piasecki is known as an author of satirical novel *Notes of Red Army officer*, published in 1957. In this work of fiction Piasecki analyzed way of thinking and behaving typical for a person raised in Stalin's system. His book contains many sharp thoughts and good observations, but disappoints their readers by depicting main character (Mischa Zubov) as a kind of automat without human emotions.

Keywords: Sergiusz Piasecki, *Notes of Red Army officer*, Josif Stalin, stalinizm

Słowa kluczowe: Sergiusz Piasecki, *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, Józef Stalin, stalinizm

Wszechwładne rządy Józefa Wissarionowicza Stalina, który władał Związkiem Radzieckim niemal 30 lat, wpłynęły niezwykle mocno nie tylko na dzieje i kształt tego kraju, ale także na cały świat¹. Z jego imieniem związane jest – jak pisał Lucjan Suchanek – *zjawisko w dziejach komunizmu i epoka w życiu Związku Radzieckiego*, określana mianem stalinizmu i rozumiana jako *doktryna i zespół praktyk politycznych*². *Słownik myślicieli XX wieku* zdefiniował stalinizm jako *kierunki i metody związane z rządami Stalina i jego zwolenników, których cechami były biurokracja, terroryzm, kolektywizacja, industrializacja, totalitaryzm (czystki, łagry) i wiele innych*³. W ich wyniku zginęło kilka milionów ludzi (niektórzy badacze szacują liczbę ofiar nawet na ok. 20 mln), a całe radzieckie społeczeństwo uległo olbrzymim przeobrażeniom, zarówno w swojej strukturze, jak i w mentalności. Zapędzenie chłopów do kołchozów w dużej mierze zniszczyło ich jako warstwę społeczną, a także przyczyniło się do niekorzystnych zmian w gospodarce, powodując stałe niedobory żywności w kraju, który mógłby z łatwością sam pokryć swoje zapotrzebowanie na produkty rolne. Zarządzona przez przywódcę pośpieszna industrializacja przyczyniła się do przyspieszenia rozwoju ZSRR, ale przez zorientowanie na rozwój przemysłu ciężkiego nie podniosła poziomu życia ludności, skazanej na permanentny brak artykułów pierwszej potrzeby, traktowanych jako produkty luksusowe i dostępnych jedynie dla wybranych i lojalnych wobec dyktatora i Partii. Wszechobecna biurokracja przekształciła życie radzieckich obywateli w nieustanną walkę z absurdalnymi przepisami, potrafiącymi przerodzić się w rozpędzoną maszynę państwowych zarządzeń i uregulowań, ulegającą presji ludzkiej głupoty i strachu⁴.

Strach był zresztą głównym motorem życia radzieckiego społeczeństwa, bezustannie obawiającego się kolejnych aresztowań, zsyłek, rozstrzelania. Epoka Wielkiego Terroru drugiej połowy lat 30. XX w. to wręcz apogeum lęku, gdyż nikt nie wiedział, czy nie będzie następnym, którego nocą odwiedzą wszechmocne organy NKWD. Władimir Wojnowicz, autor satyrycznego utworu *Życie i niezwykle przygody żołnierza Iwana Czonkina*, charakteryzował je następująco: *W dawnych, opisywanych przez autora czasach, istniała wszędzie pewna Instytucja, nie tyle wojskowa, ile wojownicza. Przez długie lata prowadziła ona wojnę na wyniszczenie z własnymi obywatelami i prowadziła ją z niezmiennym powodzeniem. Przeciwnik był liczny, ale bezbronny – te dwa stałe czynniki sprawiały, że zwycięstwo było przekonywające i nieuchronne. Karzący miecz Instytucji wisiał stale nad każdym, gotów spaść mu na głowę w razie potrzeby, albo po prostu ni stąd, ni zowąd. Instytucja owa wyrobiła sobie reputację, że wszystko widzi, wszystko wie, a jeśli tyl-*

¹ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 794.

² L. Suchanek, *Homo sovieticus. Świetlana przyszłość, gnijący Zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa*, Kraków 1999, s. 81, *Literatura Rosyjska – Emigracja – Tamizdat – Samizdat*, 8.

³ Cyt. za: *tamże*.

⁴ Proces ten znakomicie zanalizował i opisał Michaił Bułhakow w krótkiej powieści *Diaboliada*, której bohater, skromny referent Korotkow, załamuje się psychicznie, kiedy karuzela z pozoru niewinnych perypetii i nieporozumień kończy się dla niego tragicznie. Zob. M. Bułhakow, *Diaboliada*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1998.

ko coś gdzieś nie tak – to ona już jest na miejscu. Dlatego też ludzie mawiali: *będziesz za mądry – trafisz Gdzie Trzeba; będziesz za dużo gadał – trafisz Gdzie Trzeba. I taki stan rzeczy uważano za zupełnie normalny...*⁵ Brak logiki i dającego się uchwycić „porządku” w bezustannych aresztowaniach sprawiał, iż ludzie bronili się przed szaleństwem, usiłując tłumaczyć sobie, że znikający codziennie kolejni podejrzani – znajomi, sąsiedzi, koledzy z pracy, wreszcie przyjaciele, krewni i członkowie najbliższej rodziny – faktycznie są winni i dopuścili się zarzucanych im przestępstw, tym bardziej że ochoczo się do nich przyznawali⁶. Wiele ofiar także biernie akceptowało swój los, stwierdzając, iż Partia nie może się mylić, w związku z czym naprawdę musieli popełnić jakieś przestępstwo. Ci, którym dane jeszcze było cieszyć się wolnością, starali się zapobiec wszelkim mogącym spaść na nich oskarżeniom o nieprawomyślność, dowodząc swojej lojalności przez donoszenie na innych i demaskowanie kolejnych „wrogów ludu”; postawa taka była bardzo przez państwo ceniona i stawiana za wzór, w związku z czym donosy – dawniej postrzegane jako rzecz wstydliva i naganna – stały się powodem do chluby. Ludzie zupełnie dobrowolnie współpracowali z organami bezpieczeństwa, kierując się autentyczną wiarą w słuszność takich działań bądź strachem, gdyż niezłożenie donosu traktowano jako współudział w przestępstwie popełnianym przez demaskowanego „szkodnika” lub podzielenie jego poglądów, a w najlepszym wypadku jako obojętność na losy socjalistycznej ojczyzny – wszystkie te możliwości groziły surowymi represjami⁷. Areszty, wyro-

⁵ W. Wojnowicz, *Życie i niezwykle przygody żołnierza Iwana Czonkina*, przeł. W. Dłuski, Warszawa 2002, s. 158-159.

⁶ Jeden z bohaterów wspomnianego utworu Władimira Wojnowicza, podporucznik Armii Czerwonej Aleksander Bukaszew, stracił w czasie Wielkiego Terroru ojca. Jego aresztowanie wywołało zamęt w uczuciach syna: *Z początku Oles miał jeszcze jakąś nadzieję. Trudno mu było przyzwyczaić się do myśli, że jego ojciec, bohater wojny domowej, kawaler orderów, posiadacz szabli ze złożoną głownią, przynajmniej mu osobiście przez WCIK, a potem dyrektor jednego z największych kombinatów hutniczych, okazał się zwykłym szpiegiem, współpracownikiem polskiej dwójki. Niestety – wkrótce wszystko się potwierdziło. Wobec przedstawionych dowodów, ojciec zeznał, że chciał uszkodzić jeden z najnowszych pieców martenowskich. Nie można było temu nie wierzyć. Ojciec sam potwierdził to w swoich zeznaniach. Tylko jedno w żaden sposób nie mieściło się Olesowi w głowie: po co ojciec chciał uszkadzać ten nieszczęsny piec? Czy myślał, że razem z nim zawali się całe państwo radzieckie? Jeśli tak długo i zrećcznie ukrywał swoją prawdziwą naturę przed partią, narodem, własną rodziną wreszcie, znaczy, że nie był taki głupi. A miał przecież znacznie większe możliwości wyrządzenia szkody. Nie, Oles stanowczo nic z tego nie mógł zrozumieć i to właśnie męczyło go najbardziej. Zgodnie z obowiązującymi procedurami Bukaszew wyrzekł się ojca, aby umożliwić sobie normalne życie, pozbawione etykiety syna „wroga ludu”. Po wybuchu wojny z Niemcami w czerwcu 1941 r. pisał w liście do matki: *Wierz mi, zginę szczęśliwy, jeśli moja śmierć choćby w jakimś stopniu zmyje piętno hańby, które na nas wycisnął twój były mąż i mój były ojciec...* Zob. *tamże*, s. 235-236.*

⁷ Znakomicie obrazuje to scena z *Życia i niezwykle przygód żołnierza Iwana Czonkina*, kiedy to rejonowy sekretarz partyjny Borysow, niezadowolony z raportów o wydajności produkcji rolnej składanych przez kierownika kolchozu Gołubiewa, w jego obecności przypadkowo uderzył popiersie Stalina i grymas bólu na jego twarzy natychmiast ustąpił miejsca wyrazowi śmiertelnego przerażenia. *Od razu wyszło mu w gardle. Otworzył usta i patrzył na Gołubiewa, nie spuszczać z niego oczu, jak zabijnoty-zowany. A tamten sam przestraszył się śmiertelnie. Wolałby nie widzieć tego, co się stało, ale widział przecież, widział! I co teraz robić? Udawać, że nie zauważył? A jeśli Borysow pobiegnie się kajać, wtedy on się wykreci, a jemu, Gołubiewowi, dostanie się za to, że nie powiadomił. A jeśli powiadomić, też posadzą jak amen w pacierzu, choćby za to, że widział.* Zob. *tamże*, s. 51.

ki śmierci i prześladowania obywateli władza tłumaczyła koniecznością obrony ZSRR przed zagrażającym mu wciąż niebezpieczeństwem ze strony państw kapitalistycznych, którym pomagają przebywający w kraju zdrajcy, zasługujący na bezlitosne wytepienie. Takie przedstawienie sprawy pozwalało odwoływać się do poczucia radzieckiego patriotyzmu, dumy z osiągnięć pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, którego istnienie – jak zapewniała propaganda – stanowiło policzek dla wszystkich obszarników, wyzyskiwaczy i „jaśniepanów”, marzących o jego zniszczeniu. Utrzymywanie ludności w przekonaniu o wciąż toczącej się walce o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy wymagało wręcz „tworzenia” bez przerwy kolejnych wrogów, w związku z czym udawało się zachować Partię i biurokrację państwową w stanie *mobilizacji jedności*⁸. Państwowa propaganda, przed którą uciec udawało się tylko z najwyższym trudem, zapobiegała wszelkim próbom samodzielnego myślenia i analizowania sytuacji międzynarodowej czy wewnętrznej, bezustannie podkreślając, iż ideologia komunistyczna, z którą utożsamiało się wielu mieszkańców ZSRR, stanowi wyłączną domenę Partii i przywódcy, czyli Wielkiego Stalina; *tym samym więc stawała się ona instrumentem, do którego nie można się odwoływać na własną rękę, gwarantowała stabilność i likwidowała zdolność do oporu*⁹. Próby znajdowania odpowiedzi poza granicami Związku Radzieckiego uniemożliwiała utrzymywanie kraju w stanie całkowitej izolacji od świata zewnętrznego, w *kapitalistycznym okrążeniu*¹⁰.

Odcięcie państwa od wszelkich kontaktów z innymi krajami, ideologiami i poglądami pomagało Stalinowi w budowaniu kultu własnej osoby, posuniętego wręcz do monstrualnych rozmiarów. Edward Radziński pisał: *Codziennie największe państwo na świecie budziło się z jego imieniem na ustach. To imię przez cały dzień krzyczało w ustach spikerów, grzmiało w pieśniach, patrzyło ze stron wszystkich gazet. Jego imię, jako najwyższą nagrodę, nadawano fabrykom, kolchozom, ulicom i miastom. Z jego imieniem szli na śmierć żołnierze w dniach najstraszliwszej z wojen [...], w czasie procesów politycznych, które reżyserował, jego ofiary, umierając, stawiały jego imię. I w łagrach, gdzie miliony ludzi, z jego woli uwięzionych za drutem kolczastym, odwracały biegi rzek, budowały miasta za kregiem polarnym i umierały – wszystko to pod jego portretami. Jego posągi z brązu i w granicie wznosiły się wszędzie, w całym przegromnym kraju*¹¹. Uwielbienie tłumów, choć niewątpliwie starannie reżyserowane i sterowane, w dużej mierze było zjawiskiem całkowicie autentycznym i szczerym. Olbrzymia część społeczeństwa dawnej Rosji carskiej wywodziła się z warstwy chłopskiej, która nie miała wówczas zbyt wielu okazji do awansu społecznego i znaczącego polepszenia warunków swojego bytu, dlatego z tak wielkim zapałem przyjęła głoszone przez komunistów hasła o społecznej sprawiedliwości. Wielu lojalnych wobec Stalina urzędników, żołnierzy, przewod-

⁸ L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, [w:] *Stalin i stalinizm. Rozmowy George'a Urbana*, Londyn 1987, s. 227, *Świat Współczesny*, 4.

⁹ L. Suchanek, *Homo sovieticus...*, s. 96.

¹⁰ R. C. Tucker, *Wielu Leninów*, [w:] *Stalin i stalinizm...*, s. 131.

¹¹ E. Radziński, *Stalin. Pierwsza pełna biografia oparta na rewelacyjnych dokumentach z tajnych archiwów rosyjskich*, przeł. I. Lewandowska, M. Jagiełło, Warszawa 1996, s. 9.

niczących czy dyrektorów wywodziło się z ubogich rodzin, wykształcenie zdobywało w latach 20., a wkrótce potem rozpoczynało kariery, stając się pierwszym inteligentnym pokoleniem swoich rodzin. Doświadczany przez nich awans społeczny, połączony często z przeprowadzką do miast (zwłaszcza do wymarzonej Moskwy), sprawiał, iż okazywali oni absolutną wdzięczność i szacunek człowiekowi, dzięki któremu wszystko to stało się możliwe; przyzwyczajeni do ciężkich warunków bytowych, przyjmowali z zachwytem najmniejsze udogodnienia, wiążące się z faktem zamieszkiwania w miejskiej kamienicy, nie wysuwając więcej żądań i poprzestając na małym. Jak podsumował Lucjan Suchanek, *Stalin realizował interesy milionów ludzi, którym przyniósł awans społeczny. Ponieważ dla niewiele wymagających dóbr społecznych oznaczał on polepszenie warunków egzystencji, miał w nich Stalin mocne oparcie*¹². Inną przyczyną uwielbienia dla Wodza i Nauczyciela mógł być fakt, iż w oczach prostych ludzi ucieleśniał on ideał silnego ludowego władcy wymierzającego sprawiedliwość i karzącego wszystkich tych, którzy działali czy też chcieli działać na szkodę mas, zagrażając wywalczonym przez nie swobodom. Jego imponująca siła, potęga i przebiegłość, z jaką eliminował swoich przeciwników (przez uwielbiający go lud utożsamianych z jego własnymi – Stalin był przecież ich ukochanym Ojcem i Przywódcą), wyniosły go wysoko w oczach prostych ludzi, ceniących zawsze właśnie takie cechy; pozwalały one także poczuć wreszcie władzę i moc, jakich dawni pogardzani chłopci i robotnicy nigdy przedtem nie doświadczyli, dzięki czemu przyjmowali oni spokojnie, a nawet aprobowali najbardziej okrutne metody postępowania, widząc w nich przejaw dziejowej sprawiedliwości. W takim ujęciu stalinizm jawi się jako – posługując się określeniem Aleksandra Zinowiewa – *charakterystyczny wyraz ludowładztwa tamtej epoki*¹³.

Okres rządów Stalina stanowił kolejny etap realizacji zamierzonego przez nowy ustroj stworzenia zupełnie nowego typu człowieka, przewyższającego swoją umysłowością i moralnością (rozumianą jednak bardzo specyficznie, według nowych komunistycznych wzorów) innych ludzi. Stalinizm głęboko wniknął w psychikę owego nowego człowieka i ukształtował w dużej mierze sposób, w jaki ten postrzegał świat poza granicami Związku Radzieckiego. Spotkanie z inną rzeczywistością potrafiło przynieść obu stronom niezapomniane doświadczenia i wrażenia, co malowniczo pokazał polski pisarz Sergiusz Piasecki w wydanej po raz pierwszy w 1957 r. w Londynie powieści satyrycznej *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, ukazującej w krzywym zwierciadle zderzenie młodego lejtnanta Miszy Zubowa i jego ukształtowanych przez propagandę wyobrażeń o *kapitalistycznych eksploratorach ludu pracującego z rzeczywistością II Rzeczypospolitej*, z jaką zetknął się po 17 września 1939 r., wkraczając na jej ziemię wschodnie w szeregach *niezwyciężonej Armii Czerwonej, idącej dumnie i radośnie wyzwalać z burżuazyjnego jarzma swych braci: chłopów i robotników całego świata*¹⁴.

¹² L. Suchanek, *Homo sovieticus...*, s. 86.

¹³ Cyt. za: *tamże*, s. 90.

¹⁴ S. Piasecki, *Zapiski oficera Armii Czerwonej (od 17 września 1939 r.)*, wstęp R. Demel, Warszawa 2000, s. 7.

Sergiusz Piasecki był postacią niezwykle barwną i kontrowersyjną, niepozwalającą przejść obok siebie obojętnie. Urodzony w 1901 r. (podawał także rok 1899) w Lachowiczach koło Baranowicz wychowywał się w środowisku rosyjskim i do 20. roku życia praktycznie nie mówił po polsku. Okazji do nauki języka dostarczyła mu wojna polsko-bolszewicka 1919-1920, w której wziął aktywny udział, w pełni wyrażając swoje antykomunistyczne poglądy. Perfekcyjna znajomość rosyjskiego uczyniła z niego idealnego kandydata do służby w polskim wywiadzie wojskowym, infiltrującym pograniczne tereny radzieckie. Świetnie obeznany z tamtejszymi terenami oraz mentalnością zamieszkujących je ludzi, młody Piasecki szybko wyróżnił się na tle swoich kolegów i cieszył się znacznym zaufaniem zwierzchników, wielokrotnie wysyłających go za wschodnią granicę w poufnych misjach. Niestety, szybko rozwijającą się karierę błyskotliwego szpiega przerwało jego uzależnienie od narkotyków, które popchnęło go do poszukiwania dodatkowych źródeł dochodu, pozwalających mu na dokonywanie zakupu coraz większej ilości kokainy. Znakomitą okazję do szybkiego zarobienia dużych pieniędzy stanowił przemyt przez granicę radziecko-polską różnorodnych towarów, wśród których nie brakowało kosztowności, broni i rozmaitych używek. Piasecki, człowiek błyskotliwy i inteligentny, szybko osiągnął także i w tej dziedzinie niezwykłą biegłość i mistrzostwo, niemogące jednak naturalnie liczyć na uznanie zwierzchników z wywiadu. Ranny podczas jednej z przemytniczych wypraw, został schwytany, a następnie odsiedział kilka lat w więzieniach po obu stronach granicy. Po zwolnieniu powrócił na Kresy i próbował znów podjąć działalność wywiadowczą, ale, coraz bardziej uzależniony od narkotyków, nie mógł z dawnym powodzeniem przenikać w celu zbierania poufnych wiadomości na teren państwa radzieckiego. Sfrustrowany i osamotniony, wdawał się w kolejne awantury i bójki, aż w końcu zniecierpliwiony wywiad usunął go ze swoich szeregów. Pozbawiony środków do życia, Piasecki zajął się wyłącznie przemytem, a następnie napadami na okolicznych mieszkańców, zarówno polskich, jak i radzieckich. Jeden z nich – zaatakowanie kupieckiego wozu, dokonane wraz ze współnikiem pod wpływem sporej dawki kokainy – okazał się dla Piaseckiego fatalny w skutkach. Schwytany ponownie przez polską policję, został jako recydywista i wyjątkowo niebezpieczny przestępca skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na skutek interwencji dawnych przełożonych z wywiadu, przypominających o jego zasługach, sąd II instancji zamienił wyrok na karę 15 lat ciężkiego więzienia. Zamknięty w ciasnej celi, spędzający beczynnie czas więzień po pewnym czasie oddał się pilnej lekturze książek wypożyczanych z zakładowej biblioteki, a nawet zaprenumerował prestiżowe „Wiadomości Literackie”. Rozbudzone zainteresowanie literaturą skłoniło go do sięgnięcia po pióro i spróbowania własnych sił twórczych. Jego pierwsza powieść, *Piąty etap*, opowiadająca o szpiegowskiej przeszłości autora, powstała w 1934 r., nie została jednak opublikowana ze względu na sprzeciw cenzury, choć recenzenci bardzo pochlebnie wypowiadali się o talencie osobliwego debiutanta. Podobny los spotkał kolejny utwór, zatytułowany *Droga pod mur*, pisany w zatłoczonej celi więzienia na Świętym Krzyżu, w warunkach stałego pogarszania się stanu zdrowia (u Piaseckiego wykryto gruźlicę). Dopiero trzecia powieść, *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, przeszła przez gęste sito cenzury i w 1935 r. ukazała się w druku. Był to debiut olśniewający, przynoszący zarówno uznanie kryty-

ków, jak i uwielbienie publiczności, a także mający moc zmiany dotychczasowego życia autora. Dzięki uzyskanemu rozgłosowi i prośbom licznych wielbicieli Piasecki został w 1937 r. ułaskawiony. Po poddaniu się leczeniu w Warszawie i Zakopanem popularny autor zdecydował się zamieszkać w majątku Rohotna w Nowogródzkim, gdzie oddał się dalszej twórczości literackiej, zdobywając kolejne laury (np. zwycięstwa w ogłoszonym przez „Wiadomości Literackie” plebiscycie czytelników na najbardziej lubianego pisarza). Po wybuchu II wojny światowej pisarz zaangażował się w działalność konspiracyjną w szeregach ZWZ-AK, walcząc głównie na terenie Wileńszczyzny. Po ponownym zajęciu tych ziem przez Armię Czerwoną, w 1944 r. Piaseckiemu udało się przedostać do Włoch, gdzie przyjęto go w skład II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Po zakończeniu wojny, w obliczu przejęcia władzy w Polsce przez reżim komunistyczny, zdecydował się pozostać na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował pracę literacką, wydając kilka nowych powieści. Zmarł w 1964 r. Jego powojenne powieści, niezwykle poczytne wśród polskiej emigracji ze względu na silnie antykomunistyczną wymowę, przez długi czas pozostawały całkowicie nieznanne w kraju; zaczęły się ukazywać dopiero w latach 80. XX w. w drugim obiegu¹⁵.

Zapiski oficera Armii Czerwonej, w opinii wielu czytelników stanowiące jedną z najlepszych powieści Piaseckiego, powstawały przez kilka lat, począwszy od 1948 r., kiedy autor przystąpił ostatecznie do pisania. Sam pomysł utworu zrodził się w jego wyobraźni znacznie wcześniej, gdyż już w 1940 r., kiedy to zawarł bliższą znajomość z trzema żołnierzami „wyzwolicielskiej” armii (prawdopodobnie na polecenie ZWZ, które chciało jak najlepiej poznać przeciwnika i postanowiło wykorzystać zdolności językowe byłego wywiadowcy). Jednym z nich był lejtnant, pochodzący z uprzywilejowanej wojskowej rodziny z Leningradu, drugim kapitan czołgista, a ostatnim młody oficer kompanii karabinów maszynowych. Przeprowadzane z nimi wielogodzinne, przyjacielskie rozmowy przyniosły Piaseckiemu tylko rozczarowanie, silne zwłaszcza w przypadku młodego leningradczyka, który wzbudził szczególne zainteresowanie pisarza deklarowanym wykształceniem i obyciem. Jak pisał Ryszard Demel, Piasecki podczas dyskusji z nim *doznawał wrażenia, że ma do czynienia z człowiekiem o zmechanizowanym mózgu, który nie umie zejść z toru pojęć narzuconych mu przez szkołę i rozumować swobodnie [...]. Kiedy [...] mówił o Stalinie, uwielbiał go aż do łez*¹⁶. Wyniesione z tych rozmów wrażenia i doświadczenia skłoniły autora do powzięcia zamiaru napisania satyry obnażającej umysłowość człowieka wychowanego w systemie komunistycznym i w pełnym uwielbieniu dla Stalina. Praca okazała się nadspodziewanie trudna, gdyż Piaseckiemu – pomimo dogłębnej znajomości tematu – trudno było wcielić się w postać czerwonego oficera, myśleć jego kategoriami i pisać jego językiem. Cały czas miał także na uwadze, aby pod żadnym pozorem nie dopuścić do przekształcenia swojego utworu w *wypracowanie propagandowe*¹⁷ czy satyrę na Rosję i Rosjan, lecz ukazać *prawdę psychologiczną [...], zgłębić duszę komsomolca, młodego oficera ślepo postusznego w służbie nie tyle narodu, ile jego zwierzchników. W jego sercu nie ma*

¹⁵ Rys biograficzny autora za: R. Demel, *Wstęp do wydania krajowego*, [w:] S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 5.

¹⁶ *Tamże*, s. 6.

¹⁷ *Tamże*.

miejsca na jakiegokolwiek uczucia ludzkie, nauczono go bowiem zawsze i wszędzie węszyć wrogów ludu¹⁸. Ostatni czynnik – przekonanie o braku pozytywnych uczuć swojego bohatera – zaważył ostatecznie na wartości książki, pomimo licznych zalet i trafnych spostrzeżeń, zbliżając ją niekiedy niebezpiecznie do postaci jaskrawego plakatu, budzącego sprzeciw całkowitą nieludzkością głównego bohatera Miszy Zubowa.

Pierwsze wydanie *Zapisków...* cieszyło się znaczną popularnością wśród emigracyjnych czytelników. W swoich opiniach, zebranych w bibliotekach i czytelniach, bardzo korzystnie oceniali oni styl i język powieści, a także jej treść. Opisany w książce sposób myślenia i zachowania czerwonooarmistów zdaniem wielbicieli utworu ściśle odpowiadał zapamiętanym przez mieszkańców Kresów Wschodnich „wzorom” ze spotkań z nimi w czasie wojny.

Wstępne powierzchowne wrażenie, jakie czytelnik wynosi z pierwszego spotkania z Miszką Zubowem, nieodmiennie skłania do uśmiechu ze względu na nieustające zdziwienie bohatera otaczającą go nową rzeczywistością, postrzeganą przez niego jako bardzo groźna (znalazł się wszak wśród wrogów, *zezwierzęconych żołnierzy faszystowskich, otumanionych pachotków kapitalistycznych, burżujskich żmij i krwiopijców*¹⁹), ale jednocześnie kusząca. Młody żołnierz zachowuje się jak dziecko po raz pierwszy widzące sklep z zabawkami, w którym wszystko budzi jego zachwyt i chęć wejścia w posiadanie. Szczególne pożądanie budzą w nim zegarki, postrzegane jako symbol najwyższego luksusu. Zakupiwszy jeden z nich, nie może powstrzymać się przed pokazywaniem swojego nabytku i szczęścia całemu światu: *No i kupilem. Włożyłem ja go na rękę i poszedłem na spacer. Rękaw wysoko w górę podciągnąłem, żeby ludzie widzieli, iż jestem przy zegarku. Przyjemne takie samopoczucie. Chcę wiedzieć, która godzina, tylko rękę w górę podniosę, spojrzę i już wiem. Tak samo: zapyta ktoś o godzinę, to mu zaraz odpowiem: „Proszę bardzo: trzecia dziesiąt. Dokładny czas. Możecie być pewni, bo zegarek mój najlepszy światowej firmy. «Omega» się nazywa”. Tak, przyjemnie bardzo. A wszystko to zawdzięczam ja naszej radzieckiej władzy i wielkiemu Stalinowi*²⁰. To upodobanie czerwonooarmistów do zegarków można odnaleźć w licznych wspomnieniach kresowian, np. mieszkającej we Lwowie Beaty Obertyńskiej, która w książce *W domu niewoli* zaświadcza: *Zegarki wykupili wszystkie od razu. Widziałam jednego, jak paradował przez Pasaż Mikolascha z dużym, kuchennym budzikiem u pasa*²¹. Obfitość dóbr wywoływało także zaniepokojenie i próby samokontroli, tak aby mieszkańcy „pańskiej Polski” nie pomyśleli, iż wszystkie te rzeczy stanowiły dla radzieckich żołnierzy nowość. Karolina Lanckorońska

¹⁸ Tamże.

¹⁹ S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 7, 9.

²⁰ Tamże, s. 18.

²¹ B. Obertyńska, *W domu niewoli*, posł. A. Szostkiewicz, Warszawa 2005, s. 17. Innym pożądanym dobrem były dziecięce zabawki. Prof. Karolina Lanckorońska opisywała scenkę zapamiętaną z jednego z lwowskich sklepów: *W mojej obecności oficer kupował grzechotkę. Przykładał ją do ucha towarzyszowi, a gdy grzechotała, podskakiwali obaj wśród okrzyków radości. Wreszcie ją nabyli i wyszli uszczęśliwieni. Ostupały właściciel sklepu po chwili milczenia zwrócił się do mnie i zapytał bezradnie: „Jakże to będzie, proszę pani? Przecież to są oficerowie”. Zob. K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne. 22 IX 1939-5 IV 1945*, wstęp L. Kalinowski, E. Orman, Kraków 2002, s. 17.*

zauważyła w swoich *Wspomnieniach wojennych*, że z ich zachłannością w zdobywaniu towaru dziwnie nie licowało ciągle opowiadanie o zasobności Rosji, o tym, że w Sowietach jest wszystko, czego dusza zapagnie. Na zapytanie lwowian: *A czy Kopenhaga jest?, zapewniali, że jest, i to milionami. A pomarańcze są? Jeszcze i ile! Zawsze było dużo, ale teraz, gdyśmy zbudowali tyle nowych fabryk, to jest jeszcze więcej!*²² Niepokój ten nieobcy jest także Zubowowi, który, dokonując ciągłych zakupów, tłumaczy ekspedientom, że *u nas wszystkiego jest i wszystko lepsze i tańsze niż u was. Wy nawet nie widzieliście takich rzeczy, jakie my mamy! – To po co wy tu wszystko wykupujecie? – Jak to: po co? Żeby prezent postać, jako dowód pamięci*²³.

Pobyt w obcym, wrogim kraju, pozbawionym elementarnej kultury (ze względu na brak *woszebijek*, czyli odwszalni²⁴) skłania Zubowa do podjęcia próby odgrywania roli swoistego ambasadora swojego wielkiego kraju. W tym celu stara się o nienaganny wygląd zewnętrzny, co w jego pojęciu sprowadza się do obfitego zlewania się perfumami (podczas przechadzki po mieście, pośród *pięknie burżujskiego ścierwa poubieranego*, bohater dostrzega z prawdziwą ulgą, że *i naszych chłopaków jest sporo. Chodzą ulicami i też fason trzymają. Każdy naperfumowany tak, że z daleka czuć. Niech burżuje przekonają się, jaka u nas kultura!*²⁵), a także wspaniałomyślnie dzieli się zakupioną żywnością z *eksploatowanymi proletariuszami* (częstując chlebem, zachęca z iście wielkopańskim gestem: *Proszę się nie kępować i jeść, ile tylko która chce. Mnie stać na to, żeby i dwa takie bochenki kupić!*²⁶). Ku swojej irytacji rychło spostrzega, że nie osiąga zamierzonego celu i budzi raczej drwiny niż podziw. Często wiąże się to z jego nieznaną zastosowania różnych urzędzeń i udogodnień, jakie napotyka w Polsce – prawdziwym wyzwaniem okazuje się dla niego kąpiel w wannie²⁷.

²² Tamże, s. 20.

²³ S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 35.

²⁴ Tamże, s. 25. Wbrew pozorom to przekonanie Zubowa nie jest wyłącznie groteskowym przejawskawieniem ze strony Piaseckiego. Beata Obertyńska także zaświadcza w swoich wspomnieniach, że przebywający we Lwowie czerwonarmiści czuli się rozczarowani, że *nie ma tu ani jednej odwszalni. Niby to duże miasto, a takich koniecznych kulturalnych urzędzeń brak! U nich co innego. Każde najmniejsze nawet miasteczko ją ma*. Zob. B. Obertyńska, *W domu niewoli*, s. 17.

²⁵ S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 11.

²⁶ Tamże, s. 14. Poprawne zachowanie czerwonarmistów, którzy nie uprzykrzali życia ludności cywilnej zamieszkującej zajęte we wrześniu tereny Kresów Wschodnich, potwierdzają liczne wspomnienia. Często powtarza się w nich spostrzeżenie o wręcz politowaniu, jakie radzieccy żołnierze wzbudzali wśród Polaków, jako że *nie wyglądali ani na radosnych, ani na dumnych zwycięzców. Widzieliśmy ludzi źle umundurowanych, o wyglądzie ziemistym, wyraźnie zaniepokojonych, prawie wystraszonych. Byli jakby ostrożni i ogromnie zdziwieni*, K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne...*, s. 17. W innym świadectwie można przeczytać: *Spotykani na ulicach sowieccy żołnierze zachowują się bardzo poprawnie. Robią wrażenie poważnych i surowych. Tylko wygląd ich na ogół dość niewojskowy. Zgarbieni, rozczelstani, zmięci. Niektórzy ciągną za sobą pasmo mocnej, lichej perfumy. Nie spotkałam nigdy pijanego. Można bezpiecznie wracać samej późnym nawet wieczorem przez miasto. Nie zaczepiają nikogo. Mijają ludzi jak powietrze. Często widuje się na ulicach wyższych nawet wojskowych z okutym w kocyk niemowlęciem na ręku. Obok żona*, B. Obertyńska, *W domu niewoli*, s. 17.

²⁷ S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 23. Takie problemy nie należały do rzadkości. Zakwaterowany w mieszkaniu Karoliny Lanckorońskiej niejaki kapitan Pawłyśzeńko oskarżał ją o sabotaż, gdyż *woda w klozecie*

Stworzona przez Sergiusza Piaseckiego postać Miszy Zubowa w wielu punktach okazuje się styczna z modelem wzorcowego radzieckiego człowieka – homososa, którego w swojej bogatej twórczości analizował Aleksander Zinowiew. Kształtował się on przez cały niemal okres istnienia Związku Radzieckiego, a proces ten był starannie przygotowywany i realizowany przez władze, stosującą takie środki wychowawcze, jak strach, praca (rozumiana jako kategoria ideologiczna), korupcja, kultura i język²⁸. W wyniku ich długotrwałego działania mieszkańcy ZSRR poddani zostali „obróbce” o czterech głównych wektorach (kierunkach): infantylizacji, upaństwowieniu, ideologizacji i totalizacji, które *nieubłagalnie i [...] radykalnie zmieniły mentalność wszystkich mieszkańców państwa*²⁹. Analiza osobowości Zubowa potwierdza obecność u niego zdecydowanej większości cech idealnego homososa, z dodatkiem wszechobecnego i właściwego epoce stalinizmu strachu i narzuconego z góry bądź faktycznie odczuwanego uwielbienia dla przywódcy. Trudno doszukać się u bohatera *Zapisków...* bardziej pogłębionego życia psychicznego czy uczuciowego; zostaje ono zastąpione miałkością i trywialnością emocji i wyobrażeń. Czerwonoarmista, mimo swojej nieustannie deklarowanej kultury, wykształcenia i obycia, trzyma się jak najdalej od książek, do których nie żywi większego szacunku. *Wojna i pokój* Lwa Tołstoja to według niego powieść *bardzo nudna i marnie napisana. W ogóle, uważam, że nic nie jest warta. Bo i po francusku dużo w niej gadają i są tam różne kapitalistyczne pasożyty. Co w tym może być dla nas ciekawego? Sama ciemnota, głupota i zabobony. Nawet modlą się tam i o Bogu często wspominają. Poza tym różnych głupich hrabiów i książąt wystawia*³⁰. Zagraniczni pisarze także nie cieszą się jego uznaniem – Adam Mickiewicz *napisał o panu* [chodzi oczywiście o *Pana Tadeusza* – przyp. A.D.], *więc zaraz: wielki poeta!* [...] *Tak się śmiałem, że mnie aż tzy z oczu poszły* [...]. *W takiej Anglii słyszałem, był Szekspir, to on tylko o królach i ministrach pisał i wystugiwał się kapitalistom amerykańskim, niszcząc świadomość klasową proletariatu. I w Germanii przed Hitlerem nikogo dobrego nie było, tylko Beethoven, który napisał Fausta, i to, na pewno, ściągnął go u Ilii Ehbrenburga*³¹. Przesiąknięty propagandą, za dobre uznaje jedynie utwory socrealistyczne (opisuje z zachwytem oglądany w kinie film o zdemaskowaniu wroga ludu, który pragnął zniszczyć kwitnący kołchoz³²), z bardziej prywatnych upodobań pozwala sobie jedynie na wysłuchiwanie tandetnych melodii wygrywanych przez zakupiony przez siebie gramofon. Takie ukazanie jego gustów budzi pewien sprzeciw, wiadomo bowiem, iż utwory socrealistyczne nie spotykały się bynajmniej z prawdziwym uwielbieniem radzieckich czytelników, natomiast społeczeństwo to w dużej części ceniło sztukę wysoką; Piasecki zdaje się także całkowicie

po pociągnięciu za łańcuch nie sphywa bez przerwy, tak że on nigdy nie może nadążyć z umyciem głowy, K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne...*, s. 28.

²⁸ M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż 1988, s. 77, Biblioteka „Kultury”, t. 438.

²⁹ *Tamże*, s. 85.

³⁰ S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 52.

³¹ *Tamże*, s. 49.

³² *Tamże*, s. 44-45.

ignorować zjawisko podwójnej osobowości człowieka radzieckiego, który ze strachu, pod presją władz, zmuszony był ukrywać swoje prawdziwe myśli i uczucia – zarówno przed innymi, jak i przed samym sobą³³. Władimir Wojnowicz dokonał świetnego zwięzłego podsumowania takiej postawy, pisząc w *Życiu i niezwykłych przygodach żołnierza Iwana Czonkina: jedni mówią to, czego nie myślą, a drudzy myślą to, czego nie mówią*³⁴. Zubow, wypowiadający głośno wpojone mu przez propagandę i wyuczone na pamięć frazesy, zdaje się w nie autentycznie wierzyć, nie poświęcając ani jednej chwili na zastanowienie się, czy rzeczywiście są one słuszne. Jego powściągliwość w tej materii można do pewnego stopnia tłumaczyć strachem, w jakim nieustannie żyje. Wzorowy wychowanek systemu stalinowskiego widzi wszędzie dookoła wrogów, którzy chcą go zniszczyć – wśród nich znajduje się mała dziewczynka, córka robotnika Lipy, u którego w Lidzie zakwaterowano dzielnego czerwoarmistę (*Jednak ta Zośka chytra. Nie zdradza swoich nauczycieli i księdza. Taka mała, a już dobrze wytresowana. Chyba nic z niej pożytecznego dla naszego Związku Radzieckiego nie będzie. Na pewno jest kapitalistyczną pionierką i rodziców oraz innych uczniów śledzi, i do faszystowskiego NKWD donosy robi. Inaczej nie może to być*³⁵), oraz jej ojciec – krótka, przeprowadzona z nim po pijanemu rozmowa stała się dla Zubowa powodem nieopisanego przerażenia: *Skończyliśmy wódkę i poszli spać. A nazajutrz rano przypomniałem ja sobie naszą wczorajszą rozmowę i aż mi zimno się zrobiło ze strachu. Przecież on wczoraj krytykował wybory i kpił z nich, a ja to słyszałem i nie zameldowałem natychmiast do NKWD. Można by dziś pójść i powiedzieć o wszystkim, ale pytają: „Dlaczego nie doniosłeś o tym wczoraj?” Bardzo mi głowa rozboleła ze strachu. I nie wiedziałem: co tu robić? Doniosę o naszej kontrrewolucyjnej rozmowie – usiąknę razem z nim... albo za rozmowę taką, albo za zwłokę. Nie doniosę, a może on zamelduje, że ja to słyszałem i nie postąpiłem tak, jak powinien postąpić każdy uczciwy oficer i komunista... Ot, wpadłem ja w nieszczęście przez tę przeklętą wódkę! [...]. Bardzo mi przykro zrobiło się. Pomyślcie sami: ja, uczciwy oficer, i – można powiedzieć – bohater Armii Czerwonej, muszę zginąć przez tę podłą, polską (przepraszam – białoruską teraz) gadzinę!... Co robić?... Muszę chyba biec pierwszy i prędzej donieść! Może trafię na dobrą chwilę i nie aresztują. Niechby już bili, ile chcą. Zasłużyłem ja na to za swoją głupotę. Lecz szkoda, że nie będę mógł pracować [w razie aresztowania – przyp. A.D.] jako oficer, na chwałę Rosji, partii i naszego kochanego WODZA, towarzysza Stalina*³⁶.

Używane przez Zubowa wielkie litery, którymi często zapisuje nazwisko przywódcy i nadawane mu tytuły, nie są w jego pamiętniku li tylko dziełem przypadku, Stalin bowiem faktycznie stanowi dla niego najważniejszą osobę na Ziemi. Członkowie jego rodziny – rodzice i brat – nie odgrywają w jego życiu najmniejszej roli, wspomina ich niezwykle rzadko i bez zbytnej uczuciowości, podobnie zresztą jak *narzeczoną* Dunię,

³³ Opisując osobowość homosa, często używa się terminu *homo absconditus*, czyli człowiek ukrywający się. Zob. L. Suchanek, *Homo sovieticus...*, s. 18; H. Plessner, *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, wybór, oprac. i wstęp Z. Krasnodębski, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, A. Załuska, Warszawa 1988, s. 115, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.

³⁴ W. Wojnowicz, *Życie i niezwykłe przygody...*, s. 121.

³⁵ S. Piasecki, *Zapiski...*, s. 44.

³⁶ *Tamże*, s. 32-33.

robotnicę z kołchozu. Wprawdzie prowadzi z nią przez pewien czas dość ożywioną korespondencję, ale jego listy przesiąknięte są propagandowymi frazesami, bez śladu najmniejszych nawet osobistych emocji³⁷, trudno także doszukać się miłości w jego ocenie „ukochanej”: *Jaka była, taka była, ale zawsze baba i swoją przyjemność z nią miałem*³⁸; zrywa z nią zresztą listownie po pewnym czasie z powodu zauroczenia wileńską prostytutką, którą bierze za wielką damę, zwiedziony jej kolorową sukienką i kapeluszem. Jedyną ludzką istotą, do której żywi autentyczną miłość, okazuje się Stalin. Zubow pochodzi z nizin i swój awans społeczny zawdzięcza właśnie Wodzowi, o którym wypisuje tchnące uwielbieniem zdania: *Gdy myślę o naszym wielkim WODZU i NAUCZYCIELU, to czuję, że do oczu mi napływają łzy. Kim ja by był bez niego? Carskim niewolnikiem, gnębnym i eksploatowanym nieludzką. A teraz ja, którego ojciec był zwykłym robotnikiem, jestem oficerem. Mam zaszczyt należeć do komsomolu. Ukończyłem dziesięć latkę. Umieję czytać i pisać prawie bez omyłek. Potrafię też rozmawiać telefonicznie. Znam politgramotę. Jem codziennie prawdziwy chleb. Chodzę w butach ze skóry. Jestem człowiekiem oświeconym i kulturalnym. Poza tym korzystam z największych wolności, jakie może mieć człowiek na ziemi. Wolno mi nawet nazywać GO – naszego wodza – towarzyszem. Pomyślcie sobie tylko uczciwie: ja mam prawo swobodnie i wszędzie nazywać GO towarzyszem. Towarzysz Stalin! TOWARZYSZ STALIN!... Otóż to jest moja największą dumą i radością!... Czy może obywatel państwa kapitalistycznego nazwać swego prezydenta lub króla towarzyszem? Nigdy! Chyba tylko inny krwiożerczy prezydent albo zezwierzęcony król. A ja... Czuję, że łzy radości i dumy napływają mi do oczu... Muszę przerwać pisanie i zapalić, bo nie wytrzymam nadmiaru szczęścia i serce mi pęknie*³⁹. Nic dziwnego, że największym marzeniem dzielnego czerwonarmisty okazuje się *umrzeć dla chwały naszej Rosji, w obecności jej genialnego wodza, Stalina*⁴⁰, a uczony przez ukrywającą go po ataku niemieckim w czerwcu 1941 r. Polkę Modlitwy Pańskiej niemal automatycznie przekształca jej słowa na: *OJCZE NASZ, KTÓRYŚ JEST W KREMLU; ŚWIĘC SIĘ IMIĘ TWOJE! BĄDŹ WOLA TWOJA! PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE JAKO W KREMLU TAK I W RESZCIE ŚWIATA*⁴¹.

Wychowany w atmosferze wiecznej podejrzliwości Misza Zubow lęka się zarówno świata nieznanego, nieoswojonego, nieradzieckiego, jak i swoich zwierzchników, jednocześnie przyznając im prawo do władzy nad sobą i kontrolowania życia. Wszelką karę

³⁷ Oto fragment jednego z nich: *Najukochańsza Duniaszka! Piszę do Ciebie ten list z samego centrum polskiej, burżuazyjnej jaskini. Potężnym ciosem naszej żelaznej, czerwonej pięści zmiażdżyliśmy polskich, faszystowsko-kapitalistycznych generałów i wyzwoliliśmy z ucisku burżuazyjnego jęczący w szponach tyranów polski robotniczo-ulościanański naród i wszystkie inne narodowości, nielitościwie gnębione i eksploatowane przez krwiożerczych panów. Ja szedłem na czele całej Armii Czerwonej i bitem faszystów i ich pacholków, dopóki nie uciekli w popłochu [...]. Możesz być dumna ze swego Miszki, który, hardo krocząc pod sztandarem Lenina – Stalina, zmiotł na wieki zwierzęcy opór polskich zaborców i wyzwolił wszystkie, jęczące w kajdanach, narody [...]. Ściskam mocno twoją dłoń i łączę komsomolskie pozdrowienie. Lejtnant bohaterskiej Armii Czerwonej, Michaił Zubow, tamże, s. 13.*

³⁸ *Tamże.*

³⁹ *Tamże*, s. 9.

⁴⁰ *Tamże*, s. 38.

⁴¹ *Tamże*, s. 108.

i niesprawiedliwość z ich strony przyjmuje jako rzecz zwykłą i nie żywi urazy, podczas gdy życzliwość i pomoc ze strony obcych – *burżujów i kapitalistów* – wywołuje w nim zaniepokojenie, niedowierzanie, a nawet złość i skłonność do poszukiwania w ich zachowaniu ukrytych, koniecznie niegodziwych motywów. Doznana z ich strony pomoc i ratowanie mu życia podczas okupacji hitlerowskiej nie skłaniają go do zmiany zdania o podłej naturze wrogów klasowych. Pewne wątpliwości co do geniuszu Stalina i doskonałości systemu radzieckiego, pojawiające się u niego w chwilach wielkiego strachu i zagrożenia, znikają natychmiast, kiedy niebezpieczeństwo mija, a znajdujące się w odrocie siły Armii Czerwonej odzyskują przewagę.

Powtarzający wciąż wpojone mu frazesy o kapitalistycznych *zmijach i krwiopijcach* Zubow w głębi duszy bardzo im zazdrości poziomu życia, który uważa za luksusowy – własnego domu lub chociaż pokoju, ładnych ubrań, butów, obfitości jedzenia. Wszyscy ludzie cieszący się tymi dobrami są przez niego automatycznie zaliczani do kategorii *burżujów* i budzą nieopanowaną zawiść i chęć odebrania im wszystkiego. Obserwowany w Polsce poziom życia wywołuje w bohaterze gniew skierowany ku niegodziwym kapitalistom, którzy cieszyli się takimi przywilejami, podczas gdy robotnicy i chłopi w Związku Radzieckim umierali z głodu. Nawet jeden raz w duszy czerwonarmisty nie budzi się gniew przeciwko przywilejom, z jakich korzystają wysocy funkcjonariusze partyjni i wyróżniający się robotnicy w jego ojczyźnie – *stachanowskie bony* i dostęp do specjalnych sklepów uznaje za rzecz normalną, niesprzeciwiającą się zasadom głoszonej oficjalnie równości i sprawiedliwości społecznej. Istnienie tego swoistego „klubu przywilejowanych” stanowi podniecie do podejmowania starań o dostanie się do niego i życie na lepszym poziomie niż pozostali, postawienie się na wyższym stopniu drabiny społecznej, panowanie nad innymi, należenie do elity, posiadanie coraz większej ilości dóbr. Ukrywając się w gospodarstwie pani Józefy, dziedziczki małego majątku na Wileńszczyźnie, i pracując tam, Zubow daje w pełni wyraz swoim „arystokratycznym” skłonnościom, stwierdzając: *Jednak byłem ja szczęśliwy, kiedy żyłem w Rosji [...]. Co z tego, na przykład, że ja mam teraz dobry kostium, trzewiki i zegarek, kiedy tu każdy ma zegarek i w trzewikach albo butach ze skóry chodzi. Albo tutejsze dobre jedzenie... Jak jest zawsze, to i myśleć o tym nie ma co. A jak ja w Rosji czasem funt cukru na przydział otrzymałem, to byłem i dumny, i bardzo zadowolony, bo wiedziałem, że jestem wyróżniony nadzwyczajnie [...]. Naturalnie były miliony takich, którzy zawsze głodowali i w łachmanach chodzili. Ale co mnie to obchodziło? Przecież każdy musi sam o siebie dbać. Ja zaś należałem do lepszej klasy, byłem oficerem i komsomolcem, więc musiałem być lepiej cennionym niżli byle jaki obywatel. A teraz, jako parobek, żyję lepiej niżli dawniej jako oficer, ale żadnego specjalnego poważania nie mam, każdy mnie za durnia uważa i nikt mnie nie zazdrości. Tam mogłem ja z czasem wysokie stanowisko zająć, a tu do końca życia parobkiem zostanę. A jeśli nawet ożenię się tu i potrafię własne gospodarstwo założyć, to takich gospodarzy tu wszędzie pełno...*⁴²

Lektura *Zapisków oficera Armii Czerwonej* Sergiusza Piaseckiego dostarcza czytelnikom wielu różnorodnych wrażeń. Uznanie budzi celne sportretowanie człowieka o znie-

⁴² Tamże, s. 127.

wolonym umyśle, jednostki zmechanizowanej, ceniącej ponad wszystko posłuszeństwo i ideologię, opanowanej przez wieczną podejrzliwość i strach przed wrogami, którzy istnieją wszędzie, ponieważ tak mówi traktowana jako wyrocznia władza. Jednocześnie trudno nie poczuć swoistego oporu, czytając o całkowitym braku ludzkich uczuć bohatera, bez skrupułów niszczącego ludzi, którzy niegdyś mu pomogli (ukrywająca go pani Józefa czy rodzina Maługów), aby tylko przypodobać się przełożonym, zachowuje się bezmyślnie i brutalnie (obrzuca wyzwiskami i bije nauczycielki, w których wileńskim mieszkaniu początkowo kwaterował), niejako automatycznie staje zawsze po stronie silniejszego (przez krótki czas, przerażony postępami armii niemieckiej, dedykuje swoje notatki... Adolfowi Hitlerowi), a jednocześnie wykazuje się skrajnym tchórzostwem i konformizmem. Ze względu na takie nagromadzenie cech negatywnych przy jednoczesnej nieobecności jakichkolwiek zalet czy przejawów bardziej szlachetnych emocji Misza Zubow przekształca się w kogoś w rodzaju ohydneho czerwonoarmisty z plakatów typu „Bij bolszewika” czy „Bronmy się przed czerwoną zarazą”, pozbawionego jakichkolwiek ludzkich cech. Ze względu na taką kreację bohatera powieść Piaseckiego traci na wiarygodności psychologicznej i przegrywa z dziełem Władimira Wojnowicza *Życie i niezwykle przygody żołnierza Iwana Czonkina*, w którym udało się przedstawić ludzi w pełnym spektrum. W utworze tym nie ma ani jednej postaci tak jednoznacznie odrażającej jak Zubow, gdyż nawet znęcający się nad więźniami NKWD-zista Swincow zdobywa się na chwile refleksji nad swoim postępowaniem⁴³. Piaseckiego można by bronić, powołując się na przemyślenia radzieckiego dysydenta Andrieja Amalrika, który w pracy *Ideologie w społeczeństwie radzieckim* wskazywał, że w systemie radzieckim udało się w niektórych przypadkach uformować tzw. *człowieka politycznego*, pozbawionego umiejętności krytycznej oceny własnych poglądów (możliwej dzięki kulturze) oraz oceny moralnej, nie wierzy on bowiem w wartości ponadczasowe; wierzy tylko we wpojona mu ideologię, zastępującą mu religie i kulturę, zamieniającą go w bezlitosny automat⁴⁴. Opis ten pasuje znakomicie do Zubowa z *Zapisków...*, ale nie może wpływać całkowicie na kreację bohatera, mającego w zamyśle Piaseckiego stanowić uosobienie przeciętnego mieszkańca Związku Radzieckiego, wychowanego pod rządami Józefa Stalina. Odczłowieczenie Zubowa, choć z pewnością przyjmowane z entuzjazmem przez polskich emigrantów czytających powieść w pierwszych dziesięcioleciach po jej wydaniu, przyczyniło się do obniżenia poziomu tak pożądanego przez autora prawdy psychologicznej wizerunku czerwonoarmisty. Nie należy jednak zapominać o bardzo licznych, szczegółowych spostrzeżeniach na temat jego mentalności i sposobu myślenia, które wciąż budzą uznanie i przyczyniają się do trwałej popularności *Zapisków oficera Armii Czerwonej*.

⁴³ *Obudzisz się [...] raz w środku nocy, pomyślał nagle w głębi duszy: matko święta, jak to się mogło stać, że był Swincow – prosty, łagodny, wiejski chłopak, a wyrósł z niego bicz na ludzi? Gdyby Swincow był bardziej wykształcony, spojrzalby na swoje życie z punktu widzenia celowości historycznej, ale był człowiekiem ciemnym i jego sumienie raz przebudzone już nie zasypiało. Gryzło go i nie dawało spokoju, W. Wojnowicz, *Życie i niezwykle przygody...*, s. 202.*

⁴⁴ A. Amalrik, *Ideologie w społeczeństwie radzieckim*, „Aneks” 1978, nr 19, s. 3-4.

BIBLIOGRAFIA

- Amalrik A., *Ideologie w społeczeństwie radzieckim*, „Aneks” 1978, nr 19.
- Bulhakow M., *Diaboliada*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1998.
- Demel R., *Wstęp do wydania krajowego*, [w:] S. Piasecki, *Zapiski oficera Armii Czerwonej (od 17 września 1939 r.)*, Warszawa 2000.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż 1988, *Biblioteka „Kultury”*, t. 438.
- Kołakowski L., *Diabeł w historii*, [w:] *Stalin i stalinizm. Rozmowy George’a Urbana*, Londyn 1987, *Świat Współczesny*, 4.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne. 22 IX 1939–5 IV 1945*, wstęp L. Kalinowski, E. Orman, Kraków 2002.
- Obertyńska B., *W domu niewoli*, posł. A. Szostkiewicz, Warszawa 2005.
- Piasecki S., *Zapiski oficera Armii Czerwonej (od 17 września 1939 r.)*, wstęp R. Demel, Warszawa 2000.
- Plessner H., *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, wybór, oprac. i wstęp Z. Krasnodębski, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, A. Załuska, Warszawa 1988, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.
- Radziński E., *Stalin. Pierwsza pełna biografia oparta na rewelacyjnych dokumentach z tajnych archiwów rosyjskich*, przeł. I. Lewandowska, M. Jagiełło, Warszawa 1996.
- Suchanek L., *Homo sovieticus. Świetlana przyszłość, gnijący Zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa*, Kraków 1999, *Literatura Rosyjska – Emigracja – Tamizdat – Samizdat*, 8.
- Tucker R. C., *Wielu Leninów*, [w:] *Stalin i stalinizm. Rozmowy George’a Urbana*, Londyn 1987, *Świat Współczesny*, 4.
- Wojnowicz W., *Życie i niezwykle przygody żołnierza Iwana Czonkina*, przeł. W. Dłuski, Warszawa 2002.

Mgr Anna DOMINIK – doktorantka Instytutu Rosji i Europy Wschodniej UJ. Za-
interesowania badawcze: historia stosunków polsko-rosyjskich w XVI i XVII w., wz-
ajemne postrzeganie się Polaków i Rosjan, literatura polska i rosyjska, trzej wieszczowie
a Rosja, słynne Rosjanki, kobieta w kulturze i historii, rosyjska popkultura, stosunki
rosyjsko-indyjskie. Najważniejsze publikacje: *Obraz żołnierza rosyjskiego w literaturze
polskiej*, [w:] *Siły zbrojne Rosji. Aspekty polityczne, społeczne i kulturowe*, red. M. Smoleń
(w druku); *Adama Mickiewicza wadzenie się z Rosją – porozumienie i odrzucenie*, [w:]
Idea i komunikacja w języku i kulturze rosyjskiej, red. A. Dudek, Kraków 2010; „*Rycerz
w tygrysyj skórce*”, czyli *gruzińska epopeja narodowa*, [online] <http://historiaswiata.com.pl/wpis/171/>; *Obyczaje i życie codzienne dawnej Rosji*, [online] <http://historiaswiata.com.pl/wpis/170/>; *Dawno temu w Indiach pewien Rosjanin – czyli o Wyprawie
za trzy morza Atanazego Nikitina, kupca twerskiego*, [online] <http://historiaswiata.com.pl/wpis/169/>.